

TA WŁADZA ŻARTÓW NIE LUBI



Ruszyła kolejna ofensywa propagandowa PO i Donalda Tuska. Teraz jest to walka ze stadionowymi chuliganami i z obraźliwymi tekstami w Internecie. Można byłoby się cieszyć, gdyby te działania faktycznie wymierzone były w złoczyńców. Walka z chuliganami - tak, ale zamykanie stadionów, czyli odpowiedzialność zbiorowa, to jakiś absurd. Niestety, to co się obecnie dzieje, przypomina najgorsze czasy PRL, gdy władza komunistyczna zamykała w więzieniach osoby, które krytykowały rządzących czy pozwalały sobie dowcipkować z władzy. Bo jak inaczej nazwać akcje Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, policji i prokuratury, które ścigają internautów za kpiny i żarty z obecnej władzy. Jak traktować groźby zamykania stadionów, na których kibice wystawiają transparenty z tekstami krytykującymi rządzących.

Nieraz oburzaliśmy się na ostre ataki - wcale nie śmieszne - które ze strony polityków PO były kierowane w stronę prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W odpowiedzi politycy PO i usłużne media mówili jednym głosem, że to są koszty demokracji, że jest wolność słowa. Dzisiaj rządowe agendy z wielkim zapalem zajęły się cenzurowaniem haseł i wypowiedzi oraz ściąganiem wszelkiej antyrządowej nieprawomyślności, obawiając się, że kpiny i żarty mogą mieć wpływ na wynik wyborczy.

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem chamstwa w Internecie i z obraźliwymi czy wulgarnymi wypowiedziami powinniśmy walczyć, ale nie do przyjęcia jest wykorzystywanie instytucji państwowych do ścigania osób krytykujących rządzących. Kilka przykładów: „Przyszła pora na Anty-Komora - wolność słowa jest niezdrowa” - z takim transparentem dwaj opolanie przyjechali na uroczystość z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego na Górze Świętej Anny i... zostali zatrzymani przez policję. Demonstracja kibiców Jagielonii Białystok przeciwko zamknięciu jednej z trybun

stadionu zakończyła się zatrzymaniem 43 osób - większości postawiono zarzuty obrażenia rządu.

Wygląda na to, że obecnie jedynym powodem zatrzymywania kibiców i zamykania stadionów czy trybun są polityczne hasła - i to nawet te, które nikogo nie obrażają. Bo co jest obrażającego w napisach „Możecie zamykać nam stadiony, lecz nie zamknijcie nam ust”. Czy polecenie, jakie wrocławscy policjanci otrzymali przed meczem Śląska Wrocław z GKS Bełchatów, by zatrzymać osoby z transparentami obrażającymi polityków rządzącej partii.

Donald Tusk i politycy jego partii uznali najwidoczniej, że jeszcze przed wyborami trzeba rozprawić się z internautami, kibicami i tymi wszystkimi, którzy przestali być klakierami rządu. Władze wykorzystują aparat państwa, by zamknąć usta wszystkim, którzy krytykują rządzących. Akcja w Tomaszowie Mazowieckim pokazuje, czym naprawdę zajmuje się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Gdy połączymy to jeszcze z informacją o totalnej inwigilacji społeczeństwa (1,3 miliona wniosków o telefoniczne billingi w 2010 roku), to wyłania się obraz służby, która już nie jest cywilnym kontr-

wywiadem, ale policją polityczną. Słaby nadzór sejmowej komisji nad ABW sprawia, że ta służba zajmuje się szukaniem w mediach, Internecie, w rozmowach telefonicznych wszystkiego, co można by zakwalifikować jako działania „antyrządowe”, a nie zadaniami kontrwywiadowczymi, dla których zostały powołane.

Oczywiście, gdy premier Donald Tusk zorientował się, że opinia publiczna jest nieprzychylna używaniu ABW do zwalczania niewygodnych treści w Internecie, to natychmiast zażądał wyjaśnień. W swoim stylu, aby zamącić ludziom w głowach, twierdzi teraz, że nie życzy sobie specjalnej ochrony i zapowiedział działania parlamentarne zrównujące prawa polityków z przeciętnymi obywatelami. Może sobie takie rzeczy zapowiadać jak i wiele innych, a kampania zastraszania i karania ludzi występujących na jeszcze niekontrolowanych przez rząd forach będzie się rozszerzać. Służby specjalne dążyć będą do tego, by zamknąć usta tym wszystkim, którzy nie akceptują kneblowania ust, likwidacji niewygodnych stron i blokowania sieci internetowej przez obecną ekipę władzy. To jest zresztą klasyczna metoda działania Donalda Tuska - sprawdza jak społeczeństwo reaguje na jego zagrywki i jeśli reakcja jest negatywna, to sam się oburza. W tym samym czasie takie działania są w najlepsze prowadzone dalej, tylko rząd się tym już nie chwali.

Takie akcje nie są spontaniczne, lecz precyzyjnie zaplanowane. Wiadomo, że oburzenie dość szybko mija, a osoby postraszone czy ukarane będą u innych budzić obawę i strach, by nie kpić z rządzących. Szef rządu mówi o podległych mu służbach, że „padły ofiarą” czegoś lub kogoś. Pewnie dlatego nie potrafiły zapewnić bezpieczeństwa głowie państwa pod Smoleńskiem, nie potrafiły wyjaśnić afery hazardowej i wielu innych działań szkodzących naszemu państwu. W zamian gorliwie angażują się w działania opresyjne wobec obywateli - niestety, przy cichej aprobacie premiera i jego ekipy.

STANISŁAW SZWED

Gigantyczny monument na bielskim rondzie

OBELISK SOLIDARNOŚCI

Na rondzie imienia NSZZ „Solidarność”, znajdującym się obok bielskiego centrum handlowego Sarni Stok, stanął potężny, kamienny obelisk z wykutą nazwą tego miejsca. Jego poświęcenie odbyło się w poniedziałek, 30 maja.

Związkowcy od dawna nosili się z pomysłem widocznego oznakowania solidarnościowego ronda. - *Chcieliśmy wszystkim pokazać, że podbeskidzka „Solidarność” istnieje i ma się dobrze. Jednocześnie jest to wyraz naszego hołdu i podziękowania wszystkim tym, którzy w tym związku działali i za niego cierpieli. Dobrze, że to rondo znajduje się obok zakładów Fiata, bo to właśnie tam, w ówczesnej Fabryce Samochodów Małolitrażowych, był przez lata główny bastion naszego związku* - podkreśla Marcin Tyra, szef podbeskidzkiej „Solidarność”. Podkreśla, że inicjatywa zrodziła się w trakcie okolicznościowych spotkań z dawnymi działaczami podbeskidzkiej „Solidarność”. Związkowcy początkowo liczyli, że obe-

lisk stanie na 30-lecie „Solidarność”, potem, że na trzydziestą rocznicę podbeskidzkiego strajku. Przedłużały się jednak skomplikowane prace przy wykonaniu i postawieniu tego monumentu.

Wysokie na ponad dwa metry bryły piaskowca sprowadzono z Bolesławca. Ważą one łącznie osiem ton! Wykonania płaskorzeźby w tym kamieniu podjął się artysta Wiesław Arminajtis, prowadzący w Bielsku-Białej pracownię rzeźby. Potem doszły jeszcze problemy z ustawieniem kamiennych bloków pośrodku ruchliwego skrzyżowania. - *Trzeba podkreślić, że na te wszystkie prace nie musieliśmy wydawać pieniędzy ze składek naszych członków. Wykorzystaliśmy pieniądze, pochodzące z re-*



windykacji majątku, utraconego przez „Solidarność” po wprowadzeniu stanu wojennego, a także środki, przekazane przez sponsorów, w tym przede wszystkim od PZU Życie - podkreśla Marcin Tyra.

Poświęcenia bielskiego obelisku dokonał ks. prałat Zbigniew Powada, diecezjalny duszpasterz ludzi pracy. W uroczystości wzięli udział dawni i obecni działacze podbeskidzkiej „Solidarność”, a także sponsorzy i wykonawcy tego monumentu.

- *Jako spadkobierca ponaddwustuletniej tradycji, w poczuciu społecznej odpowiedzialności biznesu, PZU jest sponsorem i partnerem najbardziej znaczących przedsięwzięć kulturalnych w całym kraju. Dlatego niezwykle ważnym było dla nas zaangażowanie się w budowę obelisku, upamiętniającego trzydziestą rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” - powiedziała podczas uroczystości poświęcenia obelisku Justyna Biernat-Bujok ze spółki PZU Życie. - Pozostając w przekonaniu, że kolejne lata państwa pracy owocują dalszym rozwojem związku i umocnią jego rangę w regionie, życzę w imieniu całej Grupy PZU niespożytych sił w inicjowaniu dalszych działań oraz realizacji zamierzonych przedsięwzięć.*

